

Swat, Tadeusz

Mord nad Wisłą pod Śladowem (19 IX 1939 r.) - hitlerowska zemsta za Grunwald

Rocznik Mazowiecki 12, 237-247

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Swat

Mord nad Wisłą pod Śladowem (19 IX 1939 r.) — — hitlerowska zemsta za Grunwald

Fakty, o których będzie niżej mowa noszą wszelkie znamiona klasycznej zemsty i są nią w istocie, choć nie należy ich interpretować tak dosłownie, jak sugerować może tytuł. Analogia między Ulrykiem von Jungingen a Adolfem Hitlerem jest równie odległa jak czasy, które ich dzielą, niemniej trudno zaprzeczyć, że w ogóle nie istnieje.

W historiografii polskiej, w świadomości politycznej Polaków okresu zaborów, w literaturze tamtych czasów, tradycja grunwaldzka była wszechobecna i zajmowała miejsce szczególne. Pamięć zwycięstwa pod Grunwaldem przywoływano więc zawsze, gdy należało uwrażliwiać Polaków na niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec, ostrzegać przed jego rozmiarami, z drugiej zaś strony był to przykład chlubnej przeszłości, pozwalający podtrzymywać wiarę w wartości i możliwości narodu. Naturalne więc, że symbol Grunwaldu pojawił się również w momencie kolejnego zagrożenia ze strony hitlerowskich tym razem Niemiec, w końcu lat 30. obecnego stulecia. Do tych zagadnień powrócimy raz jeszcze za chwilę, w dalszym toku wywodu.

Historiografia niemiecka nie zajmowała się bodaj szerzej interesującym nas aspektem bitwy grunwaldzkiej i jej funkcjonowania w świadomości politycznej Prus, Niemiec i III Rzeszy, choć Prusacy niewątpliwie uważali Krzyżaków za pionierów idei niemieckiej. W tym miejscu, sygnalizując jedynie potrzebę zajęcia się w przyszłości i tym tematem, przypomnijmy kilka znamienych faktów. Krzyżacy nie mogli oczywiście pozostać obojętni wobec grunwaldzkiego pobjowiska, gdzie legło ok. 10 tys. rycerzy Zakonu i wielki mistrz Ulryk von Jungingen. To oni, wyprzedzając zresztą inicjatywę Jagiełły lub, być może, ją blokując¹, na miejscu bitwy, w latach 1410-1411 wystawili kaplicę poświęconą pamięci poległych tu wojowników krzyżackich. Kaplicy i pobjowisku starali

¹ Król Władysław Jagiełło w kilka miesięcy po bitwie wystąpił z inicjatywą ufundowania na pobjowisku grunwaldzkim klasztoru. 16 IX 1410 r. z obozu pod Malborkiem wysłał list do bp. Pomezania Jana, zapewniając go, że na miejscu bitwy „w miejscowości Grunenvelt” zamierza założyć klasztor reguły św. Brygidy. S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, wyd. V, Warszawa 1988, s. 49.

się jednak nadać charakter symbolu męczeństwa. Stąd upowszechniana już w XV w. legenda o cudownych właściwościach murów kaplicy i pobliskiego stawku, do którego strumieniami płynęła krew poległych rycerzy². Symbol przyjął się, ale z biegiem lat ściągał raczej pielgrzymów z ziem polskich, którzy, pamiętając o chwale Jagiellowego zwycięstwa, wystawili tu nawet kilka skromnych pomników z polnych głazów, umieszczając na nich stosowne napisy w języku polskim. Dopiero na przełomie XIX i XX stulecia z inicjatywy władz lokalnych, a za zgodą rządu pruskiego, te kamienne pomniki zniszczono, a na jednym z największych kamieni, w ludowej tradycji zwanym Królewskim lub Jagiellowym, wykuto niemiecki napis: „W WALCE O NIEMIECKIE ISTNIENIE I NIEMIECKIE PRAWO ZGINAŁ TUTAJ WIELKI MISTRZ ULRYK VON JUNGINGEN DNIA 15 LIPCA 1410 r. ŚMIERCIĄ BOHATERA”. Symbol męczeństwa zmienił się więc w symbol buty i pychy.

Na symbol odwetu przyszedł czas niedługo potem. Gdy w czasie I wojny światowej, w dniach 27-31 VIII 1914 r., pod pobliskim Pól Grunwaldzkich Olsztynkiem, wojska pruskie rozbiły doszczętnie rosyjską armię Samsonowa, bitwę tę zaczęto nazywać „drugą bitwą pod Tannenbergiem”³. By zaćmić klęskę Grunwaldu, na zwycięskim tym razem poboju postanowiono wybudować monumentalny pomnik. Stanął on ostatecznie w 1927 r., a w 1935 r. złożono tu uroczyste zwłoki feldmarszałka Hindenburga. Wysoki, murywany monument składał się z ośmiu potężnych baszt. Znajdowały się tu sztandary jednostek wojskowych, biorących udział w sierpniowej bitwie 1914 r., figury dowódców, kopie uzbrojenia. Mur otaczał okrągły, wybetonowany plac, w środku którego ustawiono wysoki krzyż. Obok był park, w nim karczma i kiosk z pamiątkami. Z czasem dodano świetlną, plastyczną mapę bitwy pod Tannenbergiem.

Leon Sobociński, patrząc na kamienne lwy teutońskie zwrócone potężnymi łbami ku wschodniej granicy, i czytając napisy w mauzoleum prorokujące, że niemieckie miasta Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Grudziądz muszą wrócić do Reichu, pisał: „To była cała geografia nienawiści i w kamieniu ryty katechizm odwetu. Odwetu za Psie Pole, za Płowce, za Budziszyn, za Grunwald i Traktat Wersalski”⁴. Podobnie, jako „pean teutońskiej chwały” i „na Słowiańszczyźnie odwet za Grunwald” odbierał ten sam widok Melchior Wańkowicz⁵. Ku tej hitlerowskiej interpretacji „krzywdy wersalskiej” w połowie lat 30. zwożono setki tysięcy niemieckiej młodzieży, w pobliżu Tannenbergu, organizując turnusy wypoczynkowe i obozy pracy.

Skromny kamień Jungingena na pobliskich Polach Grunwaldzkich w tym czasie dyskretnie osłonięto sosnami i nie tam prowadziły nowe, asfaltowe szosy. Mauzoleum Hindenburga przyćmić więc miało sławę Grunwaldu, obiec-

² Zob.: T. Swat, *Grunwald w tradycji i pieśni ludowej Warmii i Mazur 1772-1939. Zarys problematyki*, [w:] *Tradycja Grunwaldzka*, pod red. Jerzego Maternickiego, Warszawa 1989, s. 16-17.

³ Słębarkiem. Również bój pod Grunwaldem określany był przez Prusaków jako bitwa pod Tannenbergiem.

⁴ L. Sobociński, *Na gruzach Smętka*, Warszawa 1947, s. 51.

⁵ M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, wyd. V, Kraków 1988, s. 335, 343.

wać odwet i przygotowywać do niego. Do klasycznej zemsty konieczne było jeszcze spełnienie złowieszczych zapowiedzi.

Z myślą o nich, latem 1939 r., władze wojskowe od rolników Adolfa Olszewskiego i Hermanna Szuściary wydzierzały grunty w Königsgut (dziś Królikowo) pod Olsztynkiem, położone o 0,5 km na północny zachód od mauzoleum Hindenburga. Rozległy teren, wielkości ok. 5 ha, otoczono podwójnymi drutami kolczastymi o wysokości 2,5 m i kilkoma wieżami strażniczymi. W ten sposób jeszcze przed napaścią na Polskę i wybuchem II wojny światowej przygotowano obóz jeniecki dla przyszłych jeńców polskich⁶.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Zlokalizowanie go w odległości ledwie 2 km od miasteczka (Olsztynek), stosunkowo blisko granicy polskiej, trudno uznać za najlepsze ze względów praktycznych. O wyborze miejsca decydowały więc względy polityczne. Więźniowie zza obozowych drutów musieli widzieć dominującą w krajobrazie bryłę monumentu mauzoleum

pogromcy wojsk rosyjskich pod Tannenbergiem. Ten codzienny widok musiał mieć znaczenie psychologiczne. „Umieszczenie więźniów w tym rejonie miało być swoistym rewanzem hitlerowców” — pisze Zygmunt Lietz⁷, w świetle historii tego miejsca — także dalszym ciągiem zemsty za Grunwald.

Nie pierwszy to, ale i nie ostatni przykład niemieckiego odwetu za tannenberską klęskę. Dzieje II wojny światowej dostarczą jeszcze kilku przynajmniej znamienych przykładów. Niszczanie pomników grunwaldzkich to najskromniejszy z nich. Tu przedstawić chcemy mało dotychczas znany epizod kampanii wrześniowej, w którym motyw hitlerowskiej zemsty za Grunwald narzuca się w sposób oczywisty i nieodparty.



Pomnik pamięci ofiar Wehrmachtu na wale przeciwpowodziowym w Śladowie nad Wisłą.
Fot. T. Swat

⁶ Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939-1945*, Warszawa 1982, s. 87.

⁷ Ibidem.

Cofnijmy się do gorącej atmosfery w kraju latem 1939 r. W związku z coraz trudniejszą sytuacją polityczną na Wybrzeżu i mnożącymi się ekscesami hitlerowskich bojówek w Gdańsku, władze Rzeczypospolitej postanowiły zorganizować w całym kraju serię manifestacji demonstrujących przywiązanie Polaków do morza i gotowość walki o prawa do Bałtyku. Manifestacje te odbywały się w ramach organizowanych przez Ligę Morską i Kolonialną tzw. Dni Morza. Tym razem nadano im szczególnie wysoką rangę. Protektorat nad uroczystościami, które trwać miały od 24 VI do 2 VII 1939 r., objęli: prezydent RP Ignacy Mościcki, marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz i prymas Polski kardynał dr Augustyn Hlond⁸. Inauguracja odbyła się w Warszawie 24 VI 1939 r. uroczystym wciągnięciem bandery na maszt specjalnie w tym celu wzniesiony na placu Józefa Piłsudskiego, a główne uroczystości miały miejsce 29 czerwca jednocześnie w Warszawie i w Gdyni. Okolicznościowe przemówienie prezydenta RP z Zamku Królewskiego emitowały wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia⁹.

Głównym hasłem Dni Morza 1939 r. było zawołanie: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku”, choć na transparentach pojawiły się bardziej radykalne dewizy: „Nie ma Polski bez Gdańska i Pomorza”, „Wara od tego, co polskie”, a w stolicy działacze związku oświatowo-kulturalnego „Pochodnia” nieśli tablice z napisami: „Wrogom ku pamięci: Psie Pole, Płowce, Grunwald”¹⁰. Manifestacje, podczas których organizowano zbiórki na Fundusz Obrony Morza (FOM), kończyły się zwykle rezolucjami, a także ślubowaniami i defiladą. Dniom Morza towarzyszyły różnego rodzaju wystawy, pogadanki, zawody sportowe, a w Gdyni także uroczysta procesja morska.

Podobne, choć w mniejszej oczywiście skali uroczystości, wiece i manifestacje w ramach Dni Morza odbyły się we wszystkich dużych miastach Rzeczypospolitej: w Wilnie, we Lwowie, w Lublinie, Katowicach, Poznaniu, Częstochowie, Łodzi, a także w mniejszych miastach, jak Środa Wielkopolska, Zawiercie, Hrubieszów, Cieszyn i w niektórych wsiach. Uroczystości krakowskie zorganizowano w Liszkach nad Wisłą¹¹. We wszystkich uroczystościach Dni Morza 1939 r. dominowało naczelne hasło: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku” i mniej lub bardziej radykalne nastroje antyniemieckie.

Jedną z wielu uroczystości Dni Morza 1939 r. odbyła się w Śladowie nad Wisłą, w byłym pow. sochaczewskim woj. warszawskiego. Miejsce wybrano nie przypadkiem. By przypomnieć historyczne zwycięstwo wojsk Jagielly pod Grunwaldem, manifestację urządzono pod Śladowem, dokładnie w miejscu, gdzie w 1410 r. stanął „most na statkach zbudowany”, po którym rycerze polscy przeprawili się do Czerwińska, by stąd ruszyć pod Grunwald¹². Ów most

⁸ „Kurier Poranny”, R. 63, nr 174, 26 VI 1939.

⁹ Ibidem, nr 178, 30 VI.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ „Kurier Warszawski”, nr 176-183, 28 VI-5 VII 1939.

¹² *Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis, Opera omnia*, wyd. A. Przeddziecki, t. 12, Cracoviae 1876, s. 593 i t. 13, Cracoviae 1877, s. 15.

łyżwowy, niezwykle przedsięwzięcie królewskie, zaskoczył wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, nie chciał on uwierzyć w możliwość tak szybkiej przeprawy.

Już tylko dwa miesiące po uroczystości rejon ten stał się areną wojny. Po bitwie pod Kutnem, jak historycy określają największy zwrot zaczepny Wojska Polskiego w wojnie 1939 r., 18 września Armia „Pomorze” została okrążona na lewym brzegu rzeki Bzury i niedługo potem kapitulowała. Od 17 do 19 września Niemcy zacieśniali gigantyczny pierścień, w którym znalazły się polskie oddziały. Nad górną Bzurą trwały uporczywe walki. Oddziały polskie szły w rozsypkę i rozpaczliwie przebijały się ku lasom zbawczej Puszczy Kampinoskiej.

Nocą z 17 na 18 września z okrążonych na zachodnim brzegu Bzury oddziałów Armii „Pomorze” samorzutnie uformował się kilkusetosobowy oddział, który niemal u ujścia Bzury do Wisły zdołał sforsować rzekę. Grupa szła północnym skrajem Puszczy ku Warszawie. Pod Śladowem napotkała słabą, jak się okazało, niemiecką zagrodę. Po krótkim boju Polacy zdobyli wieś. Tu znaleźli opiekę i odpoczynek, ranni — pierwszą, doraźną pomoc. Niemcy wrócili rannym 19 września. Bój trwał krótko. Oparcie dla obrońców stanowił wał przeciwpowodziowy Wisły. Nie brakło im odwagi, choć okrążeni od strony Puszczy za plecami mieli już tylko Wisłę, a na jej przeciwnym brzegu wyraźnie widoczne były sylwetki przycajonych Niemców.

Kto wie, jak długo trwać by mógł ten nierówny bój, gdyby atakujący nie zastosowali znanego już z teutońskiej historii manewru. Oto, puściwszy przodem kolumnę zgarniętych z okolic cywilów, spoza tej żywej tarczy rozpoczęli ostrzał. Podobny sposób walki zastosował Wehrmacht kilka dni wcześniej pod Borzęcinem. I wtedy i teraz pod Śladowem obrońcy złożyli broń.

„Nagle — wspomina świadek tych wydarzeń Stanisław Klejkowski z Tułowic — weszli esesmani w czarnych beretach z trupimi główkami. Kazali żołnierzom niemieckim wygarnąć ludzi z domów. Dołączyli także ciężko rannych żołnierzy polskich, których znaleźli w mieszkaniach. Wśród cywilów byli i ci, których przed tym już wojsko niemieckie użyło jako osłony przed strzałami naszych. Ustawiono wszystkich w dwuszeregu nad rzeką plecami do wody”¹³.

Miejsce, w którym stanął pierwszy dwuszereg skazańców wybrano dokładnie, z perfidną precyzją. Wskazali je, zamieszkali w sąsiedniej Nowej Wsi Śladowie, niemieccy koloniści, prowadząc katów i ofiary na miejsce niedawnej patriotycznej manifestacji podczas czerwcowych Dni Morza; przypomnijmy — tam, skąd w 1410 r. pontonowym mostem wojska króla Władysława Jagiełły przeprawiały się przez Wisłę pod Grunwald.

Na wale przeciwpowodziowym stanął skierowany ku Wiśle karabin maszynowy. Wspomina dalej Klejkowski: „Oficer krzyknął: Będziecie rozstrzelani! Powstał lament i płacz. Za co?! Kilka osób rzuciło się do ucieczki. Hitlerowcy gonili za nimi. Polowali jak na kaczki. Jedna z matek chciała uratować synka.

¹³ M. Kann, *Wierna Puszcza*, Warszawa 1972, s. 291.



Grób rodziny Ciurzyńskich na cmentarzu parafialnym w Kamionie. Fot. T. Swat

Odrzuciła go od siebie w krzaki. Ale oficer kazał go przynieść z powrotem”¹⁴.

„Jeden z żołnierzy — wspomina inny świadek masakry Alfred Kitliński — wskoczył do wody i zaczął płynąć na przeciwny brzeg. Dosięgły go kule karabinu maszynowego, gdy był już blisko stałego gruntu”¹⁵.

Część żołnierzy niemieckich nie chciała brać udziału w masakrze. Zeszli z wału, by nie patrzeć na śmierć niewinnych ludzi. Nie zmuszono ich, do plutonu egzekucyjnego zgłosiło się wystarczająco dużo ochotników.

Teutońska zemsta nad Wisłą, wendeta po 529 latach pochłonęła 358 ofiar: zginęło 252 wziętych do niewoli żołnierzy i 106 mieszkańców Śladowa, okolicznych wsi i przybywających tu uciekinierów. Wśród nich niejaki Bucholz, Niemiec z kolonii, niespełna rozumu. Z masakry cudem ocalało czterech ludzi: nie-

znany z nazwiska żołnierz, Stanisław Klejkowski, Alfred Kitliński i Tomasz Ferster. „Klejkowski — pisze Maria Kann — znalazł się na końcu szeregu skazańców. Po pierwszej salwie, kiedy trupy bezładnie waliły się do wody, spadł razem z nimi. Przy brzegu dno Wisły było wyłożone chrustem, wsunął głowę pod tę osłonę i tak siedział aż do zmroku, aż się wszystko skończyło. Zdrętwiały z zimna wyszedł na brzeg, kiedy postyszał skrzypienie wozu i znajomy głos popędzający konie. Chłop z sąsiedniej wsi, który odwoził bańki z mlekiem, zabrał go ze sobą. W nocy Klejkowski gorączkował, wywiązało się zapalenie płuc. Od tej pory nie mógł przyjść do siebie”¹⁶.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Rozmowa autora z Alfredem Kitlińskim 17 V 1988 r. w Wilczych Śladowskich.

¹⁶ M. Kann, loc. cit.



Granica — jeden z wielu cmentarzy wojennych żołnierzy Wojska Polskiego w Puszczy Kampinoskiej. Zdjęcie archiwalne z 1940 r. Fot. Archiwum Muzeum Puszczy Kampinoskiej w Granicy

Alfred Kitliński, stojący w szeregu skazańców obok brata Bronisława, padł w wodę ułamek sekundy przed śmiertelniejącym ciosem długiej serii karabinu maszynowego. „Czułem jak kule parzyły mi plecy” — wspomina¹⁷. Przeżył. Ale jeszcze po ponad 40 latach, jakie minęły od czasu tamtej tragedii, nie chce o niej mówić. Nadal po nocach śni mu się masakra nad Wisłą.

Zamordowanych w Śladowie pochowano w 38 zbiorowych mogiłach wykopanych w pobliżu wsi i Drogi Nadwiślańskiej. Rodziny poległych cywilów z pobliskich wiosek i osad zabrały ciała swoich bliskich, by pogrzebać je na najbliższym cmentarzu katolickim w Kamionie. Tu pochowano m.in. Ciurzyńskich — Franciszka i jego syna Jana oraz Józefa z synem Janem. Po latach udało się ustalić jeszcze kilka nazwisk zamordowanych, to: Florian Dobrzyński, Edmund Żłobicki, Franciszek Pręgowski, Gustaw i Eugeniusz Jeske, Bronisław Kitliński, Władysław Kołdecki¹⁸.

Część nazwisk zastrzelonych żołnierzy polskich zdołali ustalić autorzy *Księgi pochowanych*¹⁹. Z 252 rozstrzelanych wówczas żołnierzy ustalono nazwiska 35²⁰.

¹⁷ Rozmowa autora z Alfredem Kitlińskim...

¹⁸ List Stanisława Janickiego z Sochaczewa do autora datowany 17 IX 1989 r.

¹⁹ *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. I: *Żołnierze września A-M., N-Ż*, Pruszków 1993.

²⁰ Zob.: Aneks.

Jak pisze Stanisław Janicki, Niemcy bardzo dokładnie likwidowali wszelką dokumentację, zacierając ślady zbrodni²¹. 13-15 II 1942 r. szczątki zamordowanych żołnierzy ekshumowano na Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie; pogrzebani zostali w kwaterze 10B²². W marcu 1989 r. na cmentarzu parafialnym w Kamionie odnalazłem kilka grobów rozstrzelanych pod Śladowem. Na grobie Jana i Franciszka Ciurzyńskich inskrypcja głosiła: „Franciszek Ciurzyński żył lat 76. † 19 września 1939, Ś. P. Jan Ciurzyński, żył lat 31. † 19 września 1939. Proszą o westchnienie do Boga”. Na innym z grobów: „Smółka Stanisław, ur. 1892, Smółka Tadeusz ur. 1923, zginęli wrzesień 1939”.

Dopiero w 1966 r. w miejscu tragedii na wale przeciwpowodziowym pod Śladowem ustawiono pomnik ku czci ofiar hitlerowskiego ludobójstwa. Był to okres obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski i właśnie w niedalekich Górkach Kampinoskich odbywać się miało uroczyste poświęcenie przez prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, nowo wybudowanego kościoła katolickiego²³. Właśnie w Śladowie władze administracyjne zamierzały zorganizować konkurencyjną uroczystość. Pomnik ofiar Wehrmachtu budowano więc w pośpiechu, by zdążyć na oznaczoną niedzielę. Pospiesznie, a więc także niestaranie²⁴. Po 25 latach pomnik groził runięciem, zapadły się schody wiodące na wał, zdziczała otaczająca monument zieleń. W początkach lat dziewięćdziesiątych Urząd Gminy w Tułowicach wyremontował pomnik.

Pomnik, wystawiony na szczycie wału przeciwpowodziowego, ma kształt wysokiego na 8 m obelisku zwieńczonego stylizowanym orłem i ozdobionego grunwaldzkimi mieczami. W monument wmurowano tablice z następującymi inskrypcjami: „WIECZNA CHWAŁA / 252 ŻOŁNIERZOM KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 R. / BOHATERSKO WALCZĄCYM DO OSTATNIEGO NABOJU / ROZSTRZELANYM PO WZIĘCIU DO NIEWOLI / PRZEZ ZBIRÓW FASZYSTOWSKICH”. „1939-1945-1966 / W HOŁDZIE POMORDOWANYM WE WRZEŚNIU 1939 R. / ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO / MIESZKAŃCOM ŚLADOWA I OKOLICZNYCH WSI / OFIAROM BARBARZYŃSTA HITLEROWSKIEGO / W MIEJSCU KAŻNI DLA PAMIĘCI POKOLEŃ / SPOŁECZEŃSTWO POWIATU SOCHACZEWSKIEGO”. „CZEŚĆ I CHWAŁA / 106 MIESZKAŃCOM ŚLADOWA I OKOLICZNYCH WSI / ZAMORDOWANYM WE WRZEŚNIU 1939 r. / PRZEZ NIEMCÓW ZA UDZIELANĄ POMOC / WALCZĄCYM ODDZIAŁOM WOJSKA POLSKIEGO”.

²¹ List Stanisława Janickiego, op. cit.

²² *Cmentarz Komunalny Powązki. Dawny Wojskowy w Warszawie*, Warszawa 1989, s. 135.

²³ Władze administracyjne długo nie wyrażały zgody na budowę świątyni w Górkach Kampinoskich, wreszcie ulec musiały pod naciskiem ludności okolicznych puszczańskich wiosek. Solą w oku był również fakt, że kościół budował ksiądz, były milicjant. Informacja ks. Zbigniewa Skielczyńskiego, byłego proboszcza parafii Górki Kampinoskie, odnotowana przez autora w maju 1988 r.

²⁴ Pomnik wystawiono nie w miejscu dokonanej przez Wehrmacht zbrodni, ale ok. 200 m bardziej na wschód, przy styku wału przeciwpowodziowego z pełną drogą, wiodącą od strony Drogi Nadwiślańskiej. Według projektu pomnik miał być również wyższy, tak by widoczny był dobrze z drugiego brzegu Wisły, od strony Czerwińska.

Obok monumentu potężny znicz. Do pomnika od strony polnej drogi prowadzą betonowe schody. Obok miejsca pamięci narodowej przebiega niebiesko oznakowany szlak turystyczny: Kromnów–Krzywa Góra.

Masakra nad Wisłą pod Śladowem jest jedną z największych zbrodni Wehrmachtu w kampanii wrześniowej 1939 r. Niestety, mało znaną. Nie odnotował jej w swej kronice zbrodni Wehrmachtu w Polsce Szymon Datner²⁵, nie wspominają pamiętnikarze relacjonujący epizody bitwy nad Bzurą. Nieliczni żyjący świadkowie zbrodni nie opublikowali swych wspomnień.

Śladowska masakra, jedna z wielu, jakiej żołnierze Wehrmachtu dokonali w Polsce we wrześniu 1939 r., jest zbrodnią popełnioną w sposób w pełni świadomy i celowy. Każdy bowiem z żołnierzy niemieckich miał w swej książeczce wojskowej 10 przykazań niemieckiego żołnierza o sposobie prowadzenia wojny. Zacytujemy niektóre z tych przykazań: „3. Nieprzyjaciela, który się poddaje, nie wolno zabijać. (...) 6. Czerwony Krzyż jest nietykalny. Rannych przeciwników należy traktować po ludzku”. „7. Ludność cywilna jest nietykalna”²⁶.

Pod Śladowem świadomie odrzucono kanony wojennego prawa. Zemsta, odwet za niedawną manifestację w miejscu przeprawy Jagiellowych wojsk podążających pod Grunwald silniejsze były niż wojenne prawo, honor żołnierza, morale i zwyczajne, ludzkie odczucia. Po raz kolejny, a nie ostatni w tej wojnie, zatriumfowała rząda odwetu, kolejna zemsta za Grunwald.

W hitlerowskim myśleniu symbol grunwaldzkiego odwetu był ustawicznie wszechobecny. Interesujący przykład potwierdzający wspomnianą tezę związany jest z postacią szefa hitlerowskiej propagandy Heinricha Himmlera. 21 IX 1944 r. w wygłoszonym w Jügerdorfie przemówieniu do dowódców okręgów wojskowych i komendantów szkół powiedział on: „Gdy usłyszałem wiadomość o powstaniu w Warszawie, pobiegłem natychmiast do Führera. (...) Powiedziałem mu: — Mein Führer! Pora jest dla nas sprzyjająca. Z punktu widzenia historycznego jest to błogosławieństwo, że Polacy to robią. Po pięciu, sześciu tygodniach wybrniemy z tego, a potem Warszawa, stolica, głowa, inteligencja tego całego szesnasto-, siedemnastomilionowego narodu Polaków będzie zniszczona, tego narodu, który od 700 lat blokuje nam Wschód i od czasu pierwszej bitwy pod Tannenbergiem leży nam na drodze”²⁷.

²⁵ S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce* (1. IX.-25. V. 1939), Warszawa 1967.

²⁶ Ibidem, s. 28-29.

²⁷ J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1966, s. 195.

Aneks

Żołnierze wojska polskiego zamordowani pod Śladowem 19 IX 1939:

1. Bąk (Bak) Michał, ur. 1917 r., strzelec 23 pp 27 DP, pochowany w grobie nr 30
2. Bielicki Władysław, ur. 1917 r., strzelec 62 pp 15 DP
3. Borczak Antoni, ur. 1911 r., por. rez., 37 pp 26 DP
4. Czarnecki Henryk, strzelec 18 pp 26 DP
5. Dłużniak Józef, ur. 1914 r., strzelec 7 psk. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii
6. Dutkiewicz (brak informacji)
7. Dyszkawiec Szymon, kanonier 26 pal 26 DP
8. Grabarz Stanisław, ur. 1913 r., strz. 37 pp 26 DP
9. Jarosiński Mieczysław, ur. 1908 r., kpt. WP, ur. w Łaskarzewie. W 1927 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie pod Ostrowią Mazowiecką, a w 1930 r. Szkołę Podchorążych Inżynierii w Warszawie. Następnie pełnił służbę w 1 batalionie saperów w Modlinie. Od października 1938 r. do kwietnia 1939 r. słuchacz Wyższej Szkoły Inżynierii, przydzielony następnie do 2 batalionu saperów.
10. Jasima Michał, strzelec
11. Kaczmarek Edmund, strzelec, pochowany w grobie nr 14
12. Kobziakowski Jan, ur. 1915 r., strzelec 18 pp 26 DP
13. Kopczyński Czesław, ur. 1916 r., strzelec 29 pp 25 DP, pochowany w grobie nr 11
14. Kosobudzki Stefan, sierżant, pochowany w grobie nr 16
15. Łęczycki Stanisław, strzelec, pochowany w grobie nr 10
16. Malczewski, strzelec 58 pp 14 DP, pochowany w grobie nr 8
17. Marek Jan, ppor. rez., 18 pp 26 DP
18. Marszałek Władysław, ur. 1911 r., strzelec 62 pp. 15 DP
19. Nowak Stefan, strzelec 68 pp 17 DP, pochowany w grobie nr 14
20. Nowosad Bazyli, ur. 1912 r., strzelec 65 pp 16 DP, pochowany w grobie nr 36
21. Ogrodniczak Paweł, ur. 1915 r., strzelec, pochowany w grobie nr 8
22. Pękalski Jan Józef, ur. 1904 r., kpt. dypl. artylerii, oficer operacyjny 9 DP, od 13 września 1939 w sztabie 4 DP
23. Pietras Antoni, strzelec, pochowany w grobie nr 8
24. Roszczyński Franciszek, ur. 1912 r., strzelec, pochowany w grobie nr 8
25. Rypiński Tadeusz Stanisław, ur. 1912 r., ppor. 58 pp 14 DP, pochowany w grobie nr 8
26. Sobisz Władysław, szwoleżer 2 p. szwol. Pomorskiej Brygady Kawalerii, pochowany w grobie nr 30
27. Szczepaniak Stanisław, ur. 1919 r., plutonowy podchorąży, pochowany w grobie nr 32
28. Targowski Adam, ur. 1915 r., strzelec, pochowany w grobie nr 8
29. Waszczuk Stanisław, strzelec, pochowany w grobie nr 25

30. Wierchulski Czesław, ur. 1910 r., strzelec 10 pp 26 DP, pochowany w grobie nr 8

31. Wiśniewski Stanisław, ur. 17 V 1898, w latach 1918-1939 w WP We wrześniu 1939 kpt., oficer sztabu Okręgu Korpusu nr VIII — Pomorze. Odznaczony Krzyżem Walecznych

32. Witowski Jerzy, strzelec 10 pp 26 DP, pochowany w grobie nr 8

33. Zieleniewski Konstanty, plutonowy podchorąży 68 pp 17 DP, pochowany w grobie nr 33

34. Zientek Nikodem, strzelec 62 pp 15 DP, pochowany w grobie nr 8

35. Zimniewicz Tadeusz, ur. 1910 r., sierżant, pochowany w grobie nr 38

Jerzy Kłobucki

Dzieje Kurpiowszczyzny w publikacjach historycznych w latach 1996–1998

Moim zamierzeniem jest przedstawienie publikacji, które zostały wydane w ciągu ostatnich trzech lat, i których treść dotyczy różnych aspektów historii szeroko rozumianej Kurpiowszczyzny¹. Rok 1996 jako cezura początkowa wybrany został celowo i świadomie bowiem wydawnictwa, które ukazały się drukiem przed tą datą doczekały się już pewnych omówień wcześniejszej obecna publikacja stanowi również ich kontynuację. Przypominajmy więc niektóre przedsięwzięcia literatury historycznej naszego regionu. W tomie I „Zeszytów Naukowych” Gostrowskiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Cichnaka, Jerzy Kłobucki w „Przeglądzie Wymanichu o regionie” omówił dziewięć publikacji z lat 1984-1986, z których aż osiem wydanych zostało przez Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Warszawie, w tym cztery przez ostrowską Stację Naukową tego ośrodka². Również autorstwa Jerzego

¹ Odnosić należy tutaj Kurpiowszczyznę uśrednioną z terenami byłego województwa ostrowskiego, choć nie ma to przesady, gdyż nie jest do końca i porównanie, bowiem istniały tereny w byłym województwie, które nie były wówczas za kurpiowskie np. Maków Mazowiecki i jego okolice, czy też teren Polesia, za które są, choćby do pewnego stopnia, akceptowane, które znajdowały się na terenie byłego województwa łódzkiego np. region Nowogrodu czy też gminy Turośl i Zbójna.

² Były to: „Dzieje i sztuka województwa ostrowskiego” (praca zbiorowa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Warszawie, MCBN, Warszawa 1984, 750 stron), „Biny pod Ostrową” (praca zbiorowa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Ostrowie (SN w Ostrowie), Warszawa 1984, 120 stron), „Sztuka województwa ostrowskiego w latach 1863-1918” (praca zbiorowa, Urząd Województwa w Ostrowie, Warszawa, Ostrowy i Wychawa, MCBN, SN w Ostrowie, 1984, 144 s.), „Mazowiecki województwo ostrowskie” (MCBN, Warszawa 1984, 100 s.), „Dzieje Gostrowa, Hrogo, Wąsosz, MCBN, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wąsoskiej, Warszawa 1984, 160 s.), „Sztuka Baranów, Ostrowy i Wychawa, MCBN, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Ostrowie, Ostrowy i Wychawa, 1985, 110 s.), „Mazowiecki województwo ostrowskie w latach 1863-1918” (praca zbiorowa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Ostrowie, Ostrowy i Wychawa, 1985, 110 s.), „Mazowiecki województwo ostrowskie w latach 1863-1918” (praca zbiorowa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Ostrowie, Ostrowy i Wychawa, 1985, 110 s.), „Mazowiecki województwo ostrowskie w latach 1863-1918” (praca zbiorowa, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herliasa w Ostrowie, Ostrowy i Wychawa, 1985, 110 s.).